

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc styczeń w ekspedycji 1 złoty z odnośnieniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — zeny abonamentu. —
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. 7-lin. — 10 groszy, za reklamę na stronie 3-tamowej w wiadomościach poczynnych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajdują się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Nr. 9

Wąbrzeźno, wtorek 20 stycznia 1925.

Rok VI.

Małopolaninowi Pomorzanie.

Choć Małopolanin zastrzega się, że w dalsze dyskusje wdawać się nie będzie, niejedno jego twierdzenia wymagają sprostowania, lub wyjaśnienia.

Małopolanin przypuszcza, jakoby mnie chodziło o popularność. Gdyby mi o nią chodziło, podpisywałbym moje artykuły odn. korespondencje pełnym nazwiskiem.

Że wszelkie nasze krytyki, lub żale nazywają pewne koła szkodliwą działalnością, ba nawet przeciwną, znam nam jest od blisko 5 lat. Takie twierdzenia i posądzania nie powstrzymują nas, byśmy nadal krytykowali to, co jest ujemnym i szkodliwym dla Pomorza i całej Ojczyzny.

Bezpodstawnym jest twierdzenie Małopolanina, jakoby raniło się wszystkich rodaków — przybyszów, jeżeli krytykuje się złych, lub mało wartościowych, gdyż niby szerokie warstwy nie umieją odróżnić jednych od drugich. Przeciwnie Małopolanin w toku swych wywodów twierdzi, że pomorskie społeczeństwo nie jest naiwne. Rzeczywiście tubylec bardzo dobrze umieją odróżniać „zacych przybyszów” od mniej wartościowych, tak, że wcale nie potrzeba dziś wymieniania mniej wartościowych, lub złych. Zaznaczyłem dostatecznie, że zacych Pomorzanie cenią i wcale nie zazdroszczą im stanowisk, ani powodzenia. Przyjmuje, że „Małopolanin” tak że zalicza się do „zacych”, że zbliżył się do tutejszego społeczeństwa, że działa dodatnio — i że dlatego zażywa też u tutejszych poważania i zaufania, jak tyłu innych jego ziomków.

Nikt nie twierdził, ani nie twierdzi, że nie potrzebowaliśmy pomocy rodaków — przybyszów, nikt nie twierdzi, że rodacy — przybysze niczego dobrego nie zdziałali, przeciwnie uznajemy, że byli i jeszcze są potrzebni. Atoli znów rodacy — przybysze nie powinni otaczać się nimbem wielkich zasług, nie powinni odgrywać roli „dobrodziejów”, boć przecież przy wielkiej nadprodukcji galicyjskiej u nas uzyskali dobre posady też tacy, którzy tam w dawniejszych warunkach takich stanowisk nigdy nie byliby uzyskali, — a inni może dopiero po długich latach.

Mało z rodaków — przybyszów przybyło dotąd tylko z idealnych pobudek, choć bezwątpienia i tacy byli i są; większość przyszła na Pomorze dla chleba. A chleba pomorskiego życzymy im wszystkim, o ile przykładnie pracują i się zachowują.

Nie zazdrościmy im chleba, o ile nie odbierają, lub nie chcą odebrać chleba tubylecom, którzy mają odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne.

Pomorzanie gniewa słusznie ta okoliczność, że pewne koła dążą do wytworzenia „monopolu” dla przybyszów, że odsuwano tubyleców wykwalifikowanych lub nie dopuszczano do wykształcenia i do posad. — O ile na Pomorzu nie ma wykwalifikowanych kandydatów, o tyle niech powołuje się rodaków z innych okolic, lecz zdanych i przykładowych, atoli pierwszeństwo należy się tubylecom tak samo, jak przyznajemy prawo pierwszeństwa Małopolanom w Małopolsce.

Nie jest to wcale tajemnicą na Pomorzu, że wielu rodaków — przybyszów uzyskawszy stanowiska wpływowse lekceważyli Pomorzanie, odsuwali ich, wprowadzali sobie swych bliższych, krewnych, powinowatych, przyjaciół, lub partyjników, boć u nas bądź jak bądź lepsze panowały i panują stosunki, niż tam, a ponadto tamtejsi otrzymywali przez dodatki pensyjne, coś w rodzaju „Westmarke” z ulage.

Jeżeli „Małopolanin” rozpatrzył się bez uprzedzeń w tutejszych stosunkach, zapewne przyznać będzie musiał, że rodacy — przybysze mieli

— lub jeszcze mają — uprzywilejowane stanowisko i pierwszeństwo tak w karierze urzędniczej, jakoteż w rolnictwie. Arcyciekawa byłaby statystyka, jaki procent Pomorzanie, zgłaszających się o domeny, resztówki i osady, został uwzględniony? Byli u nas dziesiątki tysięcy bezrolnych i małorolnych, którzy w r. 1920 mieli dostateczne kapitały i kwalifikacje, by mogli bez trudności przyjąć domeny, resztówki i osady. Oglaszano, że ci z nich, którzy wpłacą złoto i srebro na Skarb, którzy dadzą pieniądze na potrzeby państwowe, którzy wstąpią jako ochotnicy, będą mieli pierwszeństwo. Usłuchali wezwań, zawierzyli przyrzeczeniom i nie uzyskali niczego, — a swe oszczędności stracili przez dewaluację i ustawę waloryzacyjną. A natomiast uzyskali warsztaty rolne tacy, którzy ani kapitału, ani potrzebnych kwalifikacji nie mieli, a „takse inwentarza” zapłacili sprzedawszy żniwo, lasy, lub część inwentarza. A w jakim stanie dziś znajdują się niejedne domeny, osady? A kto zapłaci za inwentarz wedle orzeczenia Kackenbecka, jeżeli na niejednej osadzie, lub domenie wartości całego obecnego inwentarza nie stanowią ani części z r. 1920 lub 1921? Skarb zapłaci, a Skarb to cały naród a zwł. b. zabór pruski, który jak wiadomo najczęściej płaci podatków, a płacił je też wówczas, gdy inne dzielnice o placeniu prawie nie myślały.

„Małopolaninowi wytłumaczyć widocznie potrzeba, których to przybyszów uważają Pomorzanie jako nieodpowiednich, a zrozumie tedy, do kogo z niechęcią się odnoszą, zrozumie, których uważa się jako zacych, których „ranić” nikt nie chce. Nieufność, niechęć budzi i budzą na Pomorzu tacy, którzy a) zaniedbują praktyki religijne, lub nawet lekceważąco wyrażali się o urządzeniach kościelnych i tut. praktykach. Ma my — po wojnie — także Pomorzanie, którzy zapominają o swych obowiązkach religijnych, a do nich szersze koła Pomorzanie także zaufania nie mają. Po przybyszach, którzy przeważnie chcieli wyższą rolę odgrywać, spodziewali się Pomorzanie pięknych przykładów zachęty i pomocy w odrodzeniu ducha religijności, wskutek wojennych stosunków osłabionego. Znaleźli się tacy przykładowi i gorliwi —, lecz zbyt wielu odznaczali się obojętnością i niedbałością, a wręcz byli i tacy, którzy holdowali sekciarstwu, zaś do kościoła katolickiego odnosili się z niechęcią lub nienawiścią. Olbrzymia większość Pomorzanie żywi przekonanie — i to uzasadnione, że Polska z woli Bożej winna być katolicka, że tylko katolicka Polska może spełnić swoje posłannictwo, że zaś katolicyzm nie polegał tylko na metryce katolickiej, raczej na spełnianiu obowiązków i praktyk, o ile o zewnętrzną przynależność chodzi.

b) Pomorskie społeczeństwo uważa „małżeństwo” jako nienaruszalną świętość, a znieważenie związków małżeńskich, rozwody i „śluby kalwińskie” uznaje jako zbrodnie nie tylko przeciw religii i moralności chrześcijańskiej, lecz także jako zbrodnie przeciw społeczeństwu. Niestety zachodziły — po wojnie także na Pomorzu tu i ówdzie występki, które doznały potępienia takiego, że odnośne osoby musiały usunąć się ze swego otoczenia i ze swych dotychczasowych sfer.

Jeżeli zaś do nas przychodzili ludzie, którzy z cynizmem przedstawiali „żony”, które żonami nie są, jeżeli znaleźli się ludzie, którzy małżeństwo oceniali tylko jako „tymczasowy wolny związek”, jeżeli tacy „pozorni małżonkowie” śmiały wiskać się w domy nasze towarzystwa i w nich poważną rolę odgrywać, uważamy to jako bezczelność.

c) Głoszono Pomorzanie, że przybysze wniosą do nas prawdziwie polską kulturę.

Okazało się w zbyt licznych razach, że ta wychwalana kultura wcale kulturą polską nie była.

My uważamy, że prawdziwa kultura nie polega tylko na piękniejszej formie wyrażania się, na gładkich formach towarzyskich, na słodyczy słów, że raczej polegać powinna na wykształceniu najszlachetniejszych zalet i skłonności duszy polskiej i chrześcijańskiej. Ujawnić się będzie prawdziwa kultura polsko-chrześcijańska w wartości wzajemnej, szczerzej, nieobłudnej życzliwości, w umiłowaniu i pielęgnowaniu wspólnych ideałów, a poszanowaniu pewnych odrębności charakteru, lub zwyczajów partykularnych, w których bądź jak bądź tkwi zawsze wspólna cecha narodowa. Kultura polska objawi się w dążeniu i współpracy przy pielęgnowaniu wszechstronnego, co piękne i szlachetne, w pogłębianiu moralności społecznej i t. d. Kultura uwydatni się w należytem pojmowaniu obowiązków społecznych i narodowych, w gorliwej i sumiennej pracy i ofiarności, w uznawaniu praw tubyleców, w życzliwym odnoszeniu się do tubyleców i szlachetnym ich traktowaniu.

Niestety — zbyt dużo było takich przybyszów, którzy dużo mówili o kulturze polskiej, a nie ujawniali jej w swem postępowaniu, raczej dawali gorszące przykłady i wzbudzały niechęć. „Wyższość” swoją kulturalną okazywali lekceważeniem tubyleców, pomiataniem nimi, szkoleniem ich przezwiskami „szwabów”, Prusaków, głupich Pomorzyczków, pomorskich mordów i t. p.

Kulturę objawiali sześćkroć lekceważeniem najprostszymi zasad publicznej moralności, zaniedbywaniem obowiązków, a gonieniem za łatwymi zyskami. Ujawniało się zbyt często prawdziwie żydowskie spryciarstwo, a brak uczciwości społecznej. Nawet „patrijotyzm” nieraz służył im jako parawan dla czysto egoistycznych celów.

Otóż taka „kultura” musiała budzić niesmak, niechęć, wprost odrazę. Pewnie, że znaczna część tych „szumowin kulturalnych” odplynęła już wyzyskawszy tutejsze społeczeństwo nieraz dotkliwie — ale czy wszyscy tacy poszli już, gdzie pieprz rośnie?

Jeżeli głosili, że chcą prawdziwą kulturę polską wnieść, powinni sami być nią przejęci. Rzeczywiście nie byli w tym względzie i nie są Pomorzanie tacy naiwni, by oceniać różnych przybyszów wedle ich górnolotnych frazesów, raczej żądają jawnych, czynnych dowodów lepszej kultury, a gdzie znajdują jawne dowody chrześcijańskiej kultury polskiej, tam wyciągają braterską dłoń, tam zbliżają się z zaufaniem i miłością.

Prawili nam dość liczni przybysze o pracy kulturalnej, narodowej, społecznej. A gdzie czyni? By działać zbożnie, trzeba się zbliżyć, trzeba poznawać charakter, upodobania dążności, trzeba wnikać w ideologię, trzeba się wmyśleć, wczuć w duszę tubyleców — i raczej współpracować bezinteresownie w czystej intencji. Niestety niewielki zastęp tak postępował, — a ci, którzy tak działali, znajdują na Pomorzu uznanie, zaufanie i wielkie poważanie.

Oczywiście tacy, którzy umieli tylko w czambuł potępiać, burzyć, lub wszystko po dyktatorsku, na swoją modłę przerabiać, którzy wymagali li tylko posłuszeństwa i kierownictwa, którzy umieli tylko „gadać”, a nie umieli zniżyć się do szarej, czasem nawet niewdzięcznej pracy, tacy uznania znaleźć i pożytecznie działać nie mogli.

Tacy, którzy tworzyli kliki partyjne, którzy zakulisową działalność rozwijali na szkodę Pomorzanie, którzy wnosili w społeczeństwo rozstrój, walki partyjne, lub klasowe, tacy też, którzy wysługiwali się potajemnie masonerii, lub sektom

ani miłości ani zaufania u całego społeczeństwa pomorskiego zdobyć nie mogli.

Z powyższego łączno może „Małopolanin“ zrozumieć, kogo my do złych, a kogo do znacznych zaliczamy. Umiemy dobrze odróżniać na tem podłożu dobrych od złych, a z acni wcale się nai potrzebują obawiać ani nie obawiają się, by krytyka złych także ich dotknąć lub ranić mogła. — A dlaczego nie przytaczamy nazwisk takich ludzi, których jako mało wartościowych uważamy, Małopolanin bardzo łatwo domyśleć się może; porobiliśmy często zbyt przykre z tem doświadczenia. „Małopolanin“ widocznie zalicza się do znacznych przybyszów — i bodaj chciałby złoźnie współpracować. Przysłużyłby się bardzo dobrej sprawie, gdyby wyszukiwał szkodników i starał się o usunięcie ich, bo pewnie łatwiej mu to przyjdzie, niż nam.

„Małopolanin“ zarzuca nam, jakobyśmy umyślnie utrzymywali lub wyrabiali dzielnicowość, niechęć czy nawet nienawiść do rodaków innych części Polski, a twierdzi, że Małopolanie wolini są od takiego brzydkiego błędu, przytacza nawet z przedwojennych czasów faktyczne dowody.

Na Pomorzu przed wojną nikt także ani nie pomyślał o dzielnicowości. W 1920 r. przyjmowaliśmy rodaków ze wszystkich okolic i obczyzny jako serdecznych braci. Dlaczego wyrobiła się pewna nieufność i niechęć, wytłumaczyłem powyżej, a zaznaczam, że znani mi i zaprzyjaźnieni przybysze ogromnie ubolewają, że wielu z ich bliższych ziomków swem postępowaniem tak dużo zawiniło. Ich krytyki bywają daleko ostrzejsze, niż nasze, bo żal i oburzenie nurtują ich dusze dlatego, że tamci zepsuli tak dużo, że zahamowali wydajność pracy prawdziwie kulturalnej.

„Małopolanin“ podnosi zasługi przybyszów. Uznajemy, że b. dz. pr. potrzebowała pomocy Małopolanin, by uruchomić polską administrację, p. sądownictwo, polskie szkolnictwo itd. Gdyby Małopolska na nasze kresy była wysłała ludzi pod każdym względem przykładnych i dzielnych, zasłużyłaby sobie u nas na wieczną wdzięczność. Niestety znaczny procent przysłanych nie odznaczał się potrzebnymi zaletami ani nawet kwalifikacjami fachowymi, a z idealnych pobudek przyszło do nas nie tak wielu, jakby się mogło здаwać, raczej przyszli do nas dla kariery, dla chleba. —

Jeżeli „Małopolanin“ twierdzi, że w formie sztydycznej zdegradowano lud Małopolski... to oczywiście „Małopolanin“ nie rozumiał ironji.

Ludu Małopolski i kresów wsch. szczerze mi żal, że został zaniedbany, upośledzony, a ironja odnosi się do tych, którzy zaoferowanymi pomysłami chcieliby bodaj doprowadzić też kresy zach. do tak smutnego, upokarzającego stanu.

Nie obniżać poziomu, zach. kresów, lecz podnosić na wyższy stopień Małopolskę, kresy Wsch. i Kongresówkę, to winno być zadaniem naszym. Taka była i jest naszych artykułów tendencja.

Jeżeli zaś w Małopolsce, jak Małopolanin przyznaje, dużo jest zaniedbań, któż winien? Czy w wielkiej mierze nie ponoszą winy tacy, którzy zbyt mało dbali o zdrowy postęp i rozwój? Im to podobni chcieliby bodaj też b. dz. pr. zdegradować do poziomu onych zaniedbanych okolic. A tych to dotyczy nasza krytyka, a nie ludu biednego.

Przyznając upośledzenie ludu w Małopolsce podnosi Małopolanin inteligencję, wyrobienie polityczne i uświadczenie ludu małopolskiego.

Przyznając, że nie byłem w Małopolsce tak długo, by sobie mózdz na podstawie własnych studiów wyrobić sąd, lecz wyrabiałem sobie sąd o tamt. stosunkach na podstawie opowiadań inteligentnych Małopolanin i czerpałem informacje już przed wojną i po wojnie z referatów i korespondencyj znawców tamt. stosunków. Że moje zapatrywania były słuszne, przyznawali nieraz sami Małopolanie.

Mieliście w Małopolsce łatwość i możność pielęgnowania ojczystej mowy, ojczystych zwyczajów i pamiątek, mieliście polskie szkolnictwo, mieliście samorząd, a polskie kluby w Wiedniu nieraz ratowały strupieszalą Austrię z zamętu i oddawały Habsburgom wielkie przysługi. U wielbiano „Wiedeń“ pozwalał nam urządzić nawet narodowe obchody, — a pozatem? A jak wyzyskaliście te wszystkie warunki i możliwości?

Dlaczego to w Małopolsce było stosunkowo więcej analfabetów, niż w b. zaborze pruskim? Mieliście gimnazja prawie w każdym mieście, — ale nie tworzyliście szkół zawodowych — i wytworzyliście tzw. proletarijat naukowy, który zniechęcony i rozgorączkowany biedą zasilał szeregi radykałów społecznych. — Macie w Małopolsce b. wielkie bogactwa w ziemi, a dlaczego nie wytworzyliście polskiego przemysłu i handlu, by dać ludziom pracę w kraju. Dlaczego nie zapobiegliście rozdrabnianiu ziemi, a dopuściliście, że wytworzył się proletarijat małorolny? Dlaczego pozwalaliście na to, że lud wiejski był wyzyskiwany do krwi, aby pewne kliki się bo-

gaciły jego krwawicę, a uwielbiano zażydnony „Wiedeń“ miał z Galicji najtańszą żywność, by przemysł niemiecko-czeski-żydowski miał w Galicji najkorzystniejszy rynek zbytu? Dlaczego pozwoliliście żydowskiemu propinatorom rozpijać lud, wyzyskiwać do krwi przez lichwę i wywłaszczanie z ziemi? Dlaczego właśnie w b. Galicji tak dużo ziemi przeszło w łapy żydowskie? Dlaczego pozwoliliście, że żydzi rozpanoszyli się w Galicji, że nawet świątynie najcenniejszych pamiątek narodowych Kraków tak zażydnony, iż żydzi kpią sobie, że Polakom pozostawiają na własność ulice i kościoły, a kamienice na swoją własność przejmują. Dlaczego nawet Bratnia Pomoc Akad. dostała się pod przeważne wpływy żydowskie? Nie mając upoważnienia nie mogę zdradzić nazwiska pewnego wybitnego, w Polsce i poza granicami znanego Krakowianina, który z żalem i wstydem mówił o tamt. stosunkach.

Małopolska szczydzi się nadprodukcją inteligencji. A cóż ta inteligencja robiła dla ludu, jeżeli tam tak smutne panowały stosunki.

Widocznie inteligencja za mało dbała o dobro szerokich warstw ludu. Nam nieraz serce się krajało, jeżeli już przed wojną patrzelismy na gromady bezradnych, lekceważąco przez Niemców traktowanych, wychodźców, u których niestety nie dostrzegaliśmy tej inteligencji, uświadczenia i wyrobienia narodowego i politycznego. Znana smętna piosenka „Górala“ brzmiała i dziś brzmi jeszcze jak bolesne oskarżenie onych wpływowych kół galicyjskich, że nie dbali mimo autonomji i wpływów o poprawę doli biednego ludu. — Gdzież byli wasi wielcy ludzie, gdzież byli obrońcy upośledzonego, wyzyskiwanego, chleba łaknącego ludu? Krzykliwie wicowali w Galicji, przyrzekali złote góry, zakładałi partje i partyjki, by zdobyć fotele poselskie. A w „Wiedniu“ kłaniali się do ziemi, ubiegali się o tytuły, dobrze płatne stanowiska, donośne koncesje, tworzyli tajne i jawne koncerty, czy trusty dostawowe, — dbali o siebie przede wszystkim i o swoich bliższych, — a lud —? Nie przeczem, że byli tam też ludzie idealni, dobry patryjoci, prawdziwi miłośnicy ludu, którzy jednak nie doznawali niestety dostatecznego poparcia u swoich. Na takim tle faktów różne wielkości galicyjskie przedstawiają się niestety nieraz bardzo mizernie.

Małopolanin twierdzi, że lud małopolski wydał legion wybitnych jednostek i takie potężne indywidualności polityczne, jak Bojko i Witos.

Przyznając, że pewne jednostki w sprzyjających warunkach mogły się wybić ponad szary tłum. Dziwią się, że Małopolanin wylicza tylko Witos i Bojkę. Czy Witos jest taką potężną indywidualnością, o tem wątpi bardzo wielka ilość polskich patryjotów, a sąd krytyczny wyda o nim tylko przyszłość — i historia. Pewien spryt i pewne przyrodzone i nabyte zdolności przyznajemy Witosowi, lecz nie możemy przyznać, by jego cała działalność była idealną i bezinteresowną.

Przyznajemy, że lud małopolski wykazuje dużo wyrobienia politycznego, jeżeli ono polega na tworzeniu rozlicznych partyj, które się zajądło zwalczają. Demagogja tam święci największe tryumfy. To jednak wedle naszych pojęć jest raczej dowodem bardzo słabego wyrobienia politycznego, ba nawet narodowego, jeżeli najskrajniejsze kierunki znajdują tam tyłu zwolenników, jeżeli tam Polacy stawiają się pod komendę żydowskich agitatorów, którzy umieją tak dalece oszołomić „uświadczonego lud“, że zbrodnictw rękę podnosi przeciw własnym braciom, plami się krwią bratnią i przyjmuje na się znamię Kaina.

Z Małopolski szerokiem korytem rozlała się euchna woda partyjności i walk klasowych ku nieszczęściu Ojczyzny, stamtąd przeważnie płynie niesumienna demagogja i przeciwpaiństwowe dążności. Małopolska wskutek sprzyjających warunków wydała pewnie cały szereg ludzi wybitnych i zasłużonych, — lecz wydała więcej jeszcze zaślepionych internacjonalistów, skrajnych radykałów, niesumiennych agitatorów i szabesgójów.

Boleje nad tem patryjotyczne społeczeństwo b. zab. pr. a tak samo b. Kongresówka, gdzie bodaj wytworzyła się większa niechęć do pewnej kategorii zuchwałych zachłannych przybyszów z „Małopolski, niż na Pomorzu.

„Małopolanin“ twierdzi, że umyślnie poniżam lud kresowy. Gdyby uważniej wczytał się w moje wywody, byłby zrozumiał, że moja krytyka nie dotyka biednego, zaniedbanego — i nieraz po macoszemu traktowanego ludu, dla którego dotąd tak mało czyniono, że nawet nie dane mu należytej obrony życia i mienia. A w czyjemże ręku skupiała się tam władza, wyk. kto tam działał? Kto tam uprawiał demagogję, by wprost przeciwpaiństwowa robotą? Czyż to nie Wyzwolenie i kluby mniejszości w 16 tce złączone.

A skąd Wyzwolenie i kluby mniejszościowe biorą dla swej roboty na kresach Wsch. ludzi i zasoby? Czyż nie przeważnie z Małopolski? Dotychczasowe nasze rządy w znacznej mierze składały się z Małopolanin, — dlaczego

tam tak mało działały. W administracji kr. Wsch. bezwątpienia Małopolanie stanowią większość, a dlaczego tam tak mało w 5 latach zdziałałi, że tamtejszy lud pozostaje jeszcze w zaniedbanie, że Białorusinów, Litwinów i Rusinów na Wsch. kresach nie umieli przyciągnąć do Polski i przekształcić na lojalnych obywateli? Serce się kraje, dusza rozgorączcza się, gdy się słyszy, lub czyta o panujących tam stosunkach.

Zgadzam się z „Małopolaninem“ w tem zdaniu, że trzeba tam zaprowadzić ład, porządek, praworządność, że trzeba wytipić bezwzględnie przeciwpaiństwową agitację, usunąć samowolę i samolubstwo, a wnosić prawdziwie polską i chrześcijańską kulturę. Trzeba corychlej znieść ustawy wyjątkowe, jakimi Rosja obdarzyła te nieszczęsne kraje, trzeba wprowadzać urządzięcia cywilizacyjne i kulturalne.

Ludu mi żal i Polski mi żal, której przez dotychczasowe działanie pewnych partyj i klik wyrządza się ogromne szkody.

Może postara się Małopolanin, by z Małopolski, która wedle jego zdania ma tak dużo wybitnych działaczy i potężnych indywidualności, poszli tam na kresy Wsch. tacy wybitni ludzie i zabrali się do ideowej, bezinteresownej pracy. Dlaczegoż to nie poszli na kresy Wsch. tak potężne indywidualności, jakimi są wedle jego zdania Witos i Bojko? Trzeba ich było tam posłać jako Wojewodów, a nie wpuszczać tam Dąbalów, Łańcuckich i t. p.

„Małopolanie“ przypisują sobie większy spryt, prędszą orjentację. Tem więcej mnie zdziwia, że Małopolanin poznawszy się na ironji nie zorientował się, w kogo ta ironja godzi.

Nie miałem zamiaru sztydzenia z ludu, miałem zamiar oddania krytyce onych czynników, któreby swymi pomysłami chciały doprowadzić b. dz. pr. do stanu, w jakim kresy Wsch. się znajdują, a smutne tamt. stosunki służyć miały do ilustracji, w jakim stanie znaleźć byśmy się mogli gdyby obniżono poziom tutejsz. zdobycy cywilizacyjnych. Moze „Małopolanin“ przybył na Pomorze dopiero niedawno, więc pewnie nie zna przyczyn pewnej niechęci, lub uprzedzeń do pewnych kategorj przybyszów.

A jak on, tak też wielu z przybyłych później może nie zorientowali się w tutejszych stosunkach, więc razi ich krytyka.

Patrzałem na różne nadużycia, slysziałem jeszcze więcej, wiem, co boli i rozdrażnia ludność tubylecą, wiem, że przemilczanie niczego nie naprawi, raczej szkodliwym mogło, gdyż dawaloby tym i owym okazję i pozory do szkodliwej, zakulisowej agitacji. —

Zacni rodacy — przybysze niech zważą, że żli nawarzyli tu dużo złego, więc zrażać się nie powinni, raczej przełamywać nieufność przykładem postępowaniem i szczerą, bezinteresowną współpracą, a sami niech dbają o to, by szkodników demaskować i bezwzględnie usuwać.

Nie potępiamy w czambuł wszystkich, szanujemy znacznych i chętnie podamy rękę do złoźnej współpracy dla dobra Pomorza i całej Ojczyzny. — Jeżeli w obecnej korespondencji wylizcam cały szereg żalów, nie czynię tego w intencji rozdrażnienia, raczej streszczam tylko to, co znane jest i często poruszane ku informacji znacznych rodaków, a ku uspokojeniu szerszych kół, które muszą mieć przekonanie, że stoimy na straży żywotnych interesów naszego społeczeństwa pomorskiego, i interesów Ojczyzny na kresach zachodnich.

Zacni przybysze winni współdziałać, by naprawione zostały krzywdy Pomorza odn. Pomorzanom wyrządzone, winni demaskować szkodników wespół z nami i potępiać zło. Wybryki zaś należy, podawać odn. władzom i prasie, aby zło radykalnie usunięte zostało.

W tym kierunku działają już niejedni zacni przybysze, a żywie nadzieję, że wszyscy szlachetni i zacni złączą się ku takiej pożytecznej działalności, bo wspólnymi siłami więcej można zdziałać i skuteczniej przeciwstawić się zakulisowej robocie pewnych klik, które znacznych, złoźnie i pożytecznie działających przybyszów nie mniej nienawidzą, niż Pomorzani.

Pomorzaniin.

Uzyskaliśmy pożyczkę w Ameryce.

No nareszcie... będzie w Polsce teraz zaraz weselej...

Warszawa. W ub. piątek wieczorem rozszła się w kołach finansowych stolicy wiadomość o sfinalizowaniu umowy w sprawie pożyczki amerykańskiej na sumę 60,000,000 dolarów. Wiadomość ta okazała się niestety przedwczesną. Prawdą jest, że 12. bm. podpisał nasz poseł w Waszyngtonie. Dr. Wróblewski przedwstępną umowę co do pożyczki do wysokości 50,000,000 dolarów. Termin wypłaty tej pożyczki upływa 15 lutego. Podpisanie tej umowy jest wielkim sukcesem w Ameryce, gdyż dowodzi zaufania kapitału amerykańskiego do Polski.

W środę i czwartek 21 i 22 bm.

Prześliczna i dotychczas nie wyświetlana w Wąbrzeźnie sztuka kinematograficzna p. t.

Dziecko Cyrku

amerykańskie dzieło filmowe w 6-ciu aktach. Dramat cyrkowy.

W roli głównej ośmioletni chłopiec **Jacke Coogan**. Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 8-mej.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 16-go stycznia 1925 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 19 stycznia Henryka b. w wtorek 20 stycznia Fabjana i Sebast. środa 21 stycznia Agnieszki p. m.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie W. Korzeniowski Tow. Akc. Grudziądz, które urządza „Sprzedaż Przedinwenturową” od soboty 17 do 28 stycznia, która da możność Klienteli zakupu najlepszych towarów po cenach bezkonkurencyjnych. Konfekcja damska i męska poniżej ceny kosztu. W najbliższych dniach nadejdą większe transporty białych płócien na bieliznę. Okazja dla nowożeńców i hoteli. W czasie powyższej sprzedaży na towary niesortowane 20 proc. rabatu gotówkowego. — **Mamy nadzieję**, że nikt nie omieszka skorzystać z tak niebywale okazji taniego zakupu.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej**. Sobotnie posiedzenie rady miejskiej, na którym szczególnie debatowano nad prawidłowością zwolnienia posiedzenia tego i prowadzenia przez obecnego przewodniczącego, zakończone zostało krótko po godz. 7 wieczorem.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w następną sobotę, a pod obrady padnie jako punkt najważniejszy i niecierpiący zwłoki — sprawa bezrobotnych.

— **Sprostowanie w sprawie oświetlenia ulicy Nowej**, o którym jako o nowości w poprzednim numerze donosiliśmy, zostało po jednocygodniej przerwie ponowione. Przekonaliśmy się, że ręce złoczyńców, których światło razi, wyrzuciły Elekrowni miejskiej szkodę, tłucząc lampę tę kamieniami.

— **Gruba swawola**. Jak daleko zdziwienie młodzieży naszej doszło, stwierdzić to można po ogłoszeniu z szyb domu p. inżyniera Dzierżyńskiego, położonego przy ulicy Wolności. Rzucając swawolnie do okien kamieniami, potłukli nie tylko szyby, lecz także wewnątrz mieszkania ustawione sprzęty, wyrządzając właścicielom niepowetowaną szkodę. Za sprawcami niema śladu, lecz świadkowie tych czynów być powinni, ponieważ ulica Wolności bezлюдna nie jest. Słyszając lub czytając o takich lub podobnych wypadkach grubej swawoli, ambicją każdego obywatela być powinno samowolne śledzenie za złoczyńcami, a tam, gdzie się jest świadkiem czynów karygodnych, os biste wkroczenie, przetrzymanie złoczyńców i oddanie ich w ręce władzy bezpieczeństwa. Sąd doraźny, podobny do amerykańskiego linczowania, byłby najwłaściwszy w niejednym wypadku i bodaj stanie się tak, o ile tłuczenie szyb i lamp elektrycznych oraz strzelanie na ulicach w krótkie nie ustanie.

— **Oszust w roli nauczyciela**. W ostatnim czasie zawiadomiono tutejszą policję, że pewien człowiek podając się za nauczyciela zjechał tutaj i dopuszcza się oszustw w ten sposób, że wydłuża od obywatelstwa materiały pisemne książki i gotówkę. Człowiek ten przybył z okolicy Wejherowa czy Tucholi, gdzie podobno wyszukiwał łatwowierność ludzi przedstawiając się za nauczyciela. Rzekomy nauczyciel jest 1,70 wysoki, szczupłej budowy blondyn bez zarostu i ma około 35 lat.

W przekonaniu że oddamy każdemu dobrą usługę, ostrzegamy przed wizytą wspomnianego wyżej gościa; równocześnie zwracamy się do obywateli: by zechcieli w razie pojawienia się tego gościa oddać go w ręce władzy bezpieczeństwa.

— **Orgje psów**. Po trzymiesięcznym trzymaniu ich na przymusowej uwięzi hulają sobie po ulicach i placach miasta naszego te czworo.

W środę i czwartek 21 i 22 bm.

Prześliczna i dotychczas nie wyświetlana w Wąbrzeźnie sztuka kinematograficzna p. t.

Dziecko Cyrku

amerykańskie dzieło filmowe w 6-ciu aktach. Dramat Cyrkowy.

W roli głównej ośmioletni chłopiec **Jacke Coogan**. Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 8-mej.

nożne stwory jak poprzednio. Po długim rozłączeniu spotkało się między nimi dużo przyjaciół, a jeszcze więcej osobistych wrogów, bo warczenie, szczekanie i bezlitośne klucie się klami na śmierć i życie „rozwesela” miasto do tego stopnia, że dzieci swobodnie ulicą iść nie mogą. Powodowana zbliżającą się wiosną, pleć brzydka różnej rasy niewybrednie ugania się za plecią piękną, a liczebnie większą konkurencją brzydkiej płci, o ile słabsza na sile, po pokluciu wyje muzykalnie, chroniąc się w domu swego państwa jak w obronnej twierdzy.

— **Ubezpieczenie inwalidowe**. Z powodu podwyższenia cen obliczeniowych za żyto, należy robotnikom rolnym wlepić począwszy od 1 października r. b. następujące znaczki inwalidowe:

1. zaciągnikom kategorii II a II b i III po 40 gr. (kl. I)

2. chałupnikom i zaciągnikom kategorii IV po 60 gr. (kl. II)

3. ordynarjuszom i robotnikom sezonowym kategorii I po 1 zł. (kl. IV)

Wartość wolnego utrzymania została ustalona

a) na 225 zł. rocznie dla pracowników na wsi

b) na 337,50 zł. „ „ w miastach poniżej 20000 mieszkańców

c) na 383,50 zł. rocznie dla pracowników w miastach powyżej 20000 mieszkańców.

Przy stwierdzeniu zarobku rocznego, służącego za podstawę do przydzielenia do właściwej klasy ubezpieczeniowej należy do zarobku w gotówce doliczyć wartość wolnego utrzymania. Otrzymuje np. służący w Poznaniu 30 zł. w gotówce, to jej zarobek roczny oblicza się na 753,75 zł., czyli 360 zł. w gotówce i 393,75 zł. jako wartość utrzymania. Klasy ubezpieczeniowe pozostają nie zmienione, czyli, że przy zarobku rocznym

do 500 zł obowiązuje składka tygodniowa 0,40 zł. (kl. I.)

od 500-700 zł. obowiązuje składka tygodniowa 0,60 zł. (kl. II.)

od 700-900 zł. obowiązuje składka tygodniowa 0,80 zł. (kl. III.)

od 900-1100 zł. obowiązuje składka tygodniowa 1,00 zł. (kl. IV.)

ponad 1150 zł. obowiązuje składka tygodniowa 1,20 zł. (kl. V.)

Robotnicy, rzemieślnicy, pomocnicy, uczniowie i służba, pochodzący z innych dzielnic, podlegają tak samo ubezpieczeniu jak pracownicy tutejsi i także w ten czas, gdy praca ich jest tylko przejściowa.

— **Radzyn**. (Pom.) Jak w zimie roku 23/24 tak i w tym roku utworzono w Radzynie Kuchnię ludową. W roku ubiegłym wydano 13,620 obiadów, lecz w tym roku frekwencja będzie znacznie większa. Wobec tego apeluje się gorąco do Szan. Obywateli miasta Radzyna i okolicy do składania ofiar w naturaljach i gotówce na powyższy cel.

Ofiary dotychczas złożyli: Rozwadowski Mazanki 2 ctr. grochu, 10 ft. słoniny i 2 ctr. jęczmienia. Rozwadowski Czczewo 20 ctr. kartofli, 10 ft. słoniny, 10 ctr. marchwi i 1 skopa. Wojnowski Wymysłowo 20 ctr. kartofli, i 15 ctr. kapusty. Niedzielski Radzyn 20 ft. soli, 2 ft. kubaby, 1 ft. pieprzu i 1 ft. listków bobkowych. Wiechmann Fijewo 5 ctr. żyta, 1 ctr. pszenicy, 2 ctr. grochu, 1 ctr. kaszy i 5 ltr. oleju. Jaranowski Teofil Radzyn 1. — zł. Jurkowski aptekarz Radzyn 10. — zł. Nadworny Apolonary Radzyn 5 ctr. kartofli Wojtaszewski Bernard Radzyn 10 ctr. kartofli Rutkowski Stanisław pół ctr. żyta pół mtr. dzewa 10 ft. soli, 6 ft. sody, 10 l. octu i 6 ft. ryżu. Wojtaszewski Aleksander Radzyn 1 ctr. grochu, 3 ctr. marchwi i 1 ctr. pszenicy Tolksdorf Radzyn 10 ft. mięsa. Czechowski Zygfryd Radzyn 4. — zł. Nowakowski Jan 2 kaw. mydła i 5. — zł. Wrzesiński Bernard Radzyn 25 ft. grochu i 2. — zł. Niekowski Feliks 1. — zł. Kowalski Jan Radzyn 1. — zł. Piwowarski Franciszek Radzyn 1. — zł. Witkowski Leopold 5. — zł. Dr. Zawadzki Radzyn 10. — zł. Czechowski Jan Radzyn 2. — zł. ks. prob. Wojciechowski Radzyn 2 i pół ctr. brukwi, pół ctr. marchwi i 10 — zł. Dramiński Alfons Radzyn 1 niskę, 10 ft. soli, 3 kaw. mydła, 5 ft. cebuli, 5 l. octu i 5 ft. ryżu. Weick Radzyn 5 ctr. kartofli, 10 ft. soli, 5 ft. cebuli 10 l. octu i 10 ft. ryżu. Dr. Henn Radzyn 5 ft. słoniny i 10. — zł.

— **Chojnice**. (Landrat chojnicki oszustem.) Niemcy zwykle podkreślają rzekomą wysoką wartość moralnych swych urzędników za czasów cesarskich. O landratach np. starano się utrwać przekonanie, że to najbardziej prawe i nieskazitelne charaktery. Dowodem, że pomiędzy nimi była spora ilość podłych kreator, a zwłaszcza na zrabowanych ziemiach polskich, są od czasu do czasu notowane wypadki, gdzie ci ludzie dopuszczają się najrozmaitszych zbrodni. Pod-

Trelleborga podeszwa gumowa

Močna, tania i zdrava



Kogo nie trapiądzta ustawicznie wzrastające wydatki.

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zaopatrując się w Trelleborga gumowe podeszwy do naklejania, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3-4 podeszwy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprócz tego dodają elegancji, są nieprzemakalne, nie brudzą, a wskutek specjalnego preparowania materiału nie ślizgają się nawet po lodzie. Poza tem nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do naklejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika i przycięwana bez użycia szkodliwych gwoździ, trzymają bardzo trwale. — Trelleborga podeszwy nadają się także do podszewowania kałoszy, obuwia do gimnastyki, oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast, a oszczędzisz pieniądze!

Cena za parę złotych 2,75, 3.—, 3,25 dla dzieci, pań i panów.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i skór.

„SZWEDPOL“ BYDGOSZCZ
Generalna Agentura dla Polski, Unji Lubelskiej 14a.

W środę i czwartek 21 i 22 bm.

Prześliczna i dotychczas nie wyświetlana w Wąbrzeźnie sztuka kinematograficzna p. t.

Dziecko Cyrku

amerykańskie dzieło filmowe w 6-ciu aktach. Dramat cyrkowy.

W roli głównej ośmioletni chłopiec **Jacke Coogan**. Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 8-mej.

nie postąpił były landrat chojnicki dr. Kautz-którego obecnie aresztowano w Beriinie w związku z oszustwami, popełnionymi w państwowym pruskim banku. Dr. Kautz, jeszcze przed dr. Kreidlem w Chojnicach jako landrat urzędujący, awansował bardzo wysoko. W końcu jednak wyszły na jaw jego sprawy i powędrował za kratki więzienne.

— **Krotoszyn** (Pożar po pożarze.) W ubiegłym tygodniu we wtorek wieczorem wybuch znaczny pożar na śpięrzach hurtowni kolonialnej p. Biegańskiego, w rynku. P. i. spłonęło 5 wozów co dopiero zwiezionej słomy i siana. Pożar przypisują nieostrożności parobk. — W nocy z niedzieli na poniedziałek był w Krotoszynie tak samo wielki pożar też w rynku u p. Wlaczego, właściciela sklepu żelaza. I tam paliły się śpięrzze, inwentarz żywy zdolano w obu wypadkach uratować.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno** Walne zebranie Klubu Sportowego Pomorzanka w Wąbrzeźnie odbędzie się w niedzielę dnia 25 stycznia 25 r. o godz. 2 popoł. w lokalu kawiarni Wiktorji ul. Kolejowa. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Stare kafele

kupi Dom Chorych.

Ogłaszajcie w Gł. Wąb.

Tłuszez

wieprzowy 60 gr. funt żołądki i flaki wieprzowe 15 gr. funt do nabycia

Paszotta naprzeciw targowiska.

W środę i czwartek 21 i 22 bm.

Prześliczna i dotychczas nie wyświetlana w Wąbrzeźnie sztuka kinematograficzna p. t.

Dziecko Cyrku

amerykańskie dzieło filmowe w 6-ciu aktach. Dramat cyrkowy.

W roli głównej ośmioletni chłopiec **Jacke Coogan**. Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 8-mej.

Niebywała okazja taniego zakupu!!
Nasza tegoroczna „Sprzedaż Przedinwenturowa“
 od soboty dnia 17 stycznia do środy 28 stycznia

da znowu Szan. Klienci naszej z miasta i prowincji możliwość zakupu

Najlepszych towarów po cenach bezkonkurencyjnych.

Poniżej kilka tylko przykładów!

Konfekcja damska niżej ceny kosztu:

Bluzki sortowane	teraz 5 zł.	— 15 zł.	dawniej 15 zł.	— 35 zł.
Bluzki jedwabne	18	— 30	35	— 65
Suknie wełniane	17	— 25	30	— 50
„ trykotynowe kol.	18	— 22	35	— 50
„ woalowe	10	— 25	30	— 55
Plaszcze zimowe	19	— 35	33	— 70
„ lepsze zamszowe	60	— 90	90	— 140
„ lepsze zamszowe, obsadzone futrem	125	— 140	180	— 225

Plaszcze modelowe zagraniczne wykończane w najlepszych pracowniach teraz po cenie kosztu!! Na futra, oraz inne artykuły niewysortowane udzielamy w czasie sprzedaży, 20 proc. rabatu gotówkowego.

W najbliższych dniach odbierzemy większe transporty białych płócien na bieliznę, którą sprzedamy po cenach dotąd niebywałych! Najlepsza okazja zakupu dla nowożeńców i hoteli.

Kilkaset resztek za połowę ceny

Prosimy zwiedzić nasz magazyn i przekonać się!

Konfekcja męska niżej ceny kosztu:

Ubrania męskie z dobrych materj. i w modn. fas.	teraz 19	— 40 zł.
	dawniej 30	— 65 „
Ubranka dla chłop. wszystk. nr. dopóki zapas starczy	teraz 4	— 12 „
	dawniej 10	— 25 „
Jupy męskie z dobrych flauszy na cieplej podszewce	teraz 25	— 45 „
	dawniej 35	— 60 „
Plaszcze męskie z najlepsz. materj. tylko modne fas.	teraz 38	— 95 „
	dawniej 55	— 150 „
Wielka partja półebwabnych pończoch różne kol.	teraz 3	— zł.
„ „ czapek dla dzieci różne kolory	„	0,50 zł.
„ „ barankowych oraz pluszowych	„	1 — zł.
„ „ kapeluszy filcowych i wełnianych	„	2 — zł.
„ „ ubranek trykotowych wielkość 3—6	„	2 — zł.
„ „ koszulek męskich trykotowych	„	2 — zł.
„ „ podstaników trykotowych	„	1 — zł.
„ „ koszulek dam., trykot. z polyskiem kolor.	„	2 — zł.

W czasie powyższej sprzedaży udzielamy na towary niewysortowane 20% rabatu gotówkowego.

W. Korzeniewski Tow. Akc., Grudziądz

Rynek 22/24

Telefon 898.

Największy dom bławatów, konfekcji i galanterji.

Licytacja

We wtorek, dnia 27 stycznia br. odbędzie się o godz. 10 przed poł. na majątności PRZYDWÓRZ

licytacja 20 sztuk jałowego bydła

w razie nieosiągnięcia sumy przewidzianej także licytacja 5 frebów
W ójt.

Wszelką

garderobę

damską i dziecinną wykonuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach.

Z. Wojnowska

ul. Mestwina 11.

Pianina Fortepiany

Bechstein, Blüthner, Feurich, Steinway i Sons, Nendorf, Zimmermann, Hupfer.

Fisharmonje

Mannborg, Hofberg.

Pianina

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej i na dłuższe raty w fabryce i hurtowni pianin

B. Sommerfeld

Tel. 883. Bydgoszcz Śniadeckich 56.
 Tel. 229. Grudziądz Groblowa 4.

Wszelkie reperacje i strojenia fortepianów, pianin i harmonjum wykonuje się pod gwarancją.

Podaję niniejszem do wiadomości, iż

wykonuję nadal pracę

Stanisława Dorau'owa
 krawcowa

Kościuszki 7. Kościuszki 7.

Polecamy dopóki zapas starczy

księgi kasowe

dla pp. Soltysów i zaznaczamy, że drugi nakład będzie znacznie droższy
 ekspedycja Gł. Wąbrz.

Wszelkie gatunki

konieczny

przyjmujemy

do czyszczenia

na dogodnych warunkach

Kupujemy

Każdą ilość zboża

po najwyższych cenach dziennych

Tow. Roln. - Handlowe
 Wąbrzeźno

ul. Kolejowa 18. Telefon 59.

Przyjmę uroczyście i porządną

dziewczynę tylko ze wsi umiejącą cośkolwiek gotować

Zgłosz. przyjmuje **K. Kornaszewska** Wąbrzeźno Rynek Drogerja pod Lwem.

Poszukuje od 1. IV. 25 roku

cztery rodziny z zaciężnikami na ordynarję

Dom. Lipnica.

Pamiętajcie

Kuchni

Ludowej

Kupię

kociąt

na sto i wyżej litrów

używany

Gbniecko, Ludowice.

Dobra

kucharka

potrzebna zaraz

Kawiarnia „Strzelnica“
 CZESŁAW MAKOWSKI.

Potrzebny od 1. IV. 25 r.

Na sprzedaż 13 funtów

kowal-maszynista

z własnymi narzędziami, umiejący dobrać kuć konie i prowadzić parówkę.

Zarazem potrzebny jest

dobry człowiek

do koni z zacięgiem do pracy roln. Wardziński, Plemięta pow. Grudziądz.

Kupujemy

stare szmaty

czyste i nadające się do czyszczenia maszyn, lub zamieniamy też na papier gazetowy (makulaturę)

drukarnia „Gł. Wąbrz

PIERZA

Gdzie wskaże eksp. Głosu Wąbrzeskiego.

Podaję niniejszem do wiadomości, iż wyrabiam

plótno

z lnu przedzonego, lub czesanego, a także przyjmuję wyroby pończoszanicze swetry itd. z przyniesionego materiału

Gustaw Wicher

Książki (dom P. Schulza)

